

## OMÓWIENIA. RECENZJE

Andrzej Charciarek, POLSKIE WYRAŻENIA METATEKSTOWE O FUNKCJI FATYCZNEJ I ICH ODPOWIEDNIKI CZESKIE I ROSYJSKIE, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010, ss. 215.

Mija właśnie 40 lat od publikacji niewielkiej rozprawki Anny Wierzbickiej *Metatekst w tekście*, która wyznaczyła w Polsce początek całego nurtu badań lingwistycznych, związanego z nazwiskami m.in. Krystyny Pisarkowej, Kazimierza Ozoga, Macieja Grochowskiego, Urszuli Gajewskiej, Grażyny Habrajskiej, Zofii Czapigi. Swoją książką dołącza do tego szacownego grona Andrzej Charciarek: widać, jest w zjawisku metatekstu – zdawałoby się, niepozornym, marginalnym, niezbyt licznie reprezentowanym w języku – coś frapującego, skrywającego za formułami typu *by tak rzec, tak zwany, że tak powiem, no wiesz, posłuchaj tylko, tyle tytułem wstępu* itp. zagadnienia dla lingwistyki doniosłe, skoro coraz to nowsi badacze decydują się na podjęcie tej – mogłoby się wydawać – wyeksploatowanej już problematyki.

Dokonawszy przeglądu owej „eksploatacji”, a więc po sumiennym omówieniu literatury na temat metatekstu w ogóle, a wyrażen metatekstowych o funkcji fatycznej w języku mówionym w szczególności (i to literatury polskiej, czeskiej i rosyjskiej), Andrzej Charciarek przechodzi do właściwej analizy, która zakładała stworzenie bazy wypowiedzi zasłyszanych u rodzimych użytkowników trzech języków: polskiego, czeskiego i rosyjskiego (po 5000 fragmentów dialogowych dla każdego z nich), wyodrębnienie z nich operatorów metatekstowych o funkcji fatycznej i skonfrontowanie ich z sobą w oparciu o „analizę podobieństwa semantycznego, zbieżności funkcji i lokalizacji w wypowiedzi” (s. 16). Analiza ma więc dwie powiązane z sobą dominanty: pragmatyczną i tekstologiczną.

Trudno jednoznacznie powiedzieć, czy analiza ta objęła wszystkie istniejące operatory fatyczne polszczyzny, czeszczyny i ruszczyzny. Autor skupił się na operatorach kontaktu *wiesz* i *rozumiesz* (z ich licznymi wariantami) oraz na fatyzmach „myślowo-wyobrażeniowych” (*wyobraź sobie, pomyśl, przycznasz*), „słuchowych” (*śłuchaj*) i „wzrokowych” (*spójrz, popatrz, a widzisz*), wreszcie fatyzmach „kontrolujących przebieg komunikacji” (*no nie?, nieprawdaż?, prawda?*) wraz z ich

czeski i rosyjski odpowiednikami. Trzeba przyznać, że obserwacje tekstowe autora, przeprowadzone przezeń zestawienia i porównania są subtelne, wnikliwe i w znakomitej większości trafne, co jest tym cenniejsze, że ujawniają się w tych analizach istotne braki w dotychczasowych słownikowych opisach odnośnych wyrazów i wyrażeń (a nawet nieobecność tych czy innych operatorów w siatkach hasłowych słowników); leksykografom poszczególnych języków monografia Andrzeja Charciarka dostarcza istotnego materiału językowego. Można tylko żałować, że kończąc tę monografię indeksami metatekstowych operatorów fatycznych, autor nie zaproponował tam jednocześnie eksplikacji ich znaczeń, których wcale udane próbki można wszak odnaleźć na kartach książki (por.: *sam rozumiesz* ‘oczekuję od ciebie, że ty dobrze rozumiesz to, o czym ja mówię’; s. 101). Mogłoby się wydawać, że między *no rozumiesz* i *no i rozumiesz* nie ma żadnej różnicy, że *wiesz* i *no wiesz*, *u понимаешь* oraz *да понимаешь* są synonimami absolutnymi, tymczasem ledwo wyczuwalne, ale komunikacyjnie istotne odcienie ich nacechowania pragmatycznego Charciarek wychwytuje bezbłędnie – szkoda więc, że te trafne mikroobserwacje nie przełożyły się na język zbioru definicji. Niejako przy okazji wyrażę też żal, że indeksy, o których była mowa, są indeksami równoległymi, niezależnymi od siebie: po polskim (s. 203-205; 168 jednostek) następuje czeski (s. 206-207; 129 jednostek) i rosyjski (s. 208-210; 160 jednostek). Monografia ma przecież z założenia charakter konfrontatywny i chociaż zasady porównawczości autor ściśle na przestrzeni całej pracy przestrzega, konfrontatywnej kropki nad „i” w postaci trójjęzycznego słownika metaoperatorów fatycznych w pracy swej poskąpił (choć na s. 15 zapowiedział: „Punkt wyjścia analizy lingwistycznej stanowią polskie operatory metatekstowe, którym starano się przyporządkować czeskie i rosyjskie odpowiedniki”, a zamykając swą pracę, po raz kolejny uświadamia czytelnikowi „rzadkie notowanie jednostek metatekstowych w opracowaniach leksykograficznych, zwłaszcza dwujęzycznych”; s. 190, spacje moje – W.Ch.). Niemniej leksykograf przekładowy bez wątpienia znajdzie w indeksach Charciarka interesujący surowiec do dalszej obróbki.

Liczbę 457 metaoperatorów omówionych w pracy Charciarka uzyskałem sam, licząc i sumując jednostki zawarte w trzech indeksach, autor stroni bowiem od danych ilościowych. Tymczasem w pracy tego rodzaju wydają się one mieć duże znaczenie. Nie wiemy bowiem, co autor ma na myśli, pisząc na przykład: „[w zebranym przeze mnie materiale] *wiesz* / *víš* / *знаешь* mają największą frekwencję” (s. 55) albo „W literaturze [...] nie opisuje się sekwencji *ale wiesz no*, która w polszczyźnie mówionej ma wysoką frekwencję” (s. 78). Skąd o tym wiadomo? W stosunku do jakiego punktu odniesienia była ta frekwencja liczona? Jak jest wysoka? Nie dysponujemy – niestety – frazeologicznym słownikiem frekwencyjnym żadnego z trzech języków, ale wyobrażenie o frekwencji względnej można sobie wyrobić na podstawie porównawczej analizy częstotliwości wystąpień badanych ciągów wyrazowych w zamkniętych korpusach tekstowych – np. w Narodowym

Korpusie Języka Polskiego (i analogicznych korpusach pozostałych języków) – a nawet w korpusach otwartych przeszukiwanych przez takie wyszukiwarki, jak Google, Yandex czy Szukacz. Płaszczyzną odniesienia była też podana przez autora wielkość zebranych przezeń podkorpusów językowych (po 5 tysięcy jednostek), do których można było liczbowo rzeczoną frekwencję zrelatywizować. Rzecz nie w samych liczbach jako takich (jakkolwiek są one dla obrazu całości zagadnienia istotne): jeśli, jak np. na stronie 79, autor pisze o pragmatycznej bliskości operatorów *ну вот знаешь, так вот знаешь* i *а вот знаешь*, ale konkluduje: „Nie można ich jednak traktować synonimicznie, gdyż konteksty, w których się pojawiają, są odmienne”, to chciałoby się wiedzieć, na jakiej liczbie przebadanych kontekstów oparte jest to przeświadczenie: czy jest to, nawiązując do starej formuły, taka ilość, która przechodzi w jakość. Ale liczb tych autor nie podaje, a swe twierdzenia ilustruje zwykle jedynie trzema-czterema cytatami.

Cytaty mają w tej książce znaczenie pierwszorzędne (sam autor nazywa zresztą tę monografię „materiałową”, s. 17). Ponieważ zostały zebrane przez autora, warto zwrócić uwagę na ich źródła: to „wypowiedzi zasłyszane (głównie w sytuacji nieoficjalnej) u rodzimych użytkowników poszczególnych języków” w latach 1996-2009 w takich miastach, jak Katowice, Sosnowiec, Hradec Králové, Brno, Moskwa, Sankt Petersburg; co więcej – to „spontaniczne rozmowy osób dorosłych przeprowadzone w typowych sytuacjach życia codziennego”, uzupełnione wypowiedziami zaczerpniętymi z programów radiowych i telewizyjnych oraz „w niewielkim stopniu” z literatury pięknej (s. 17). W autorskiej zapowiedzi jest to więc praca oparta głównie na ustnej (mówionej) odmianie każdego z języków, a więc na bazie chętnie eksplorowanej w katowickiej szkole lingwistycznej. Czytając informację, że autor zapisywał (jak? – dla zachowania spontaniczności sposób zapisu jest niezmiernie ważny) spontaniczne rozmowy osób, które „łączą bliskie więzi rodzinne lub towarzyskie”, nie sposób nie przypomnieć sobie analogicznych badań czeskich, których efekty opublikowano choćby w monografii J. Hoffmanovej, O. Müllerovej i J. Zemana *Konverzace v českém při rodinných a přátelských návštěvách* (Praha 1999).

Ale tu nastawionego na ten typ badań czytelnika spotka rozczarowanie. Rzecz nawet nie w tym, że cytaty literackie wypełniają książkę bynajmniej nie „w niewielkim stopniu” (ich liczbę można szacować mniej więcej na jedną czwartą całego materiału przykładowego, a są strony – np. 123-126 – gdzie literatura wręcz wypiera język mówiony). Rzecz w rozumieniu tej odmiany języka, która staje się dla autora obiektem badawczym. Dla jej określenia Andrzej Charciarek używa różnych terminów: „język mówiony” (s. 7-10), „język potoczny” (s. 11); odnośnie do języka czeskiego – „hovorová čeština”, „obecná čeština”, „mluvený jazyk”, „běžne mluvený jazyk” i in. (s. 11-13), dla rosyjskiego – „разговорная речь”, „устно-разговорная разновидность литературного языка” i in. (s. 13-14). Nie ma między owymi terminami idealnej symetrii – zarówno w ramach każdego z tych języ-

ków, jak i w ujęciu międzyjęzykowym; autor doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Tym bardziej należało, moim zdaniem, po pierwsze, odgraniczyć „potoczność” od „mówioności”, po drugie zaś – sprecyzować, co się przez „mówioność” będzie rozumiało. Potoczność bowiem może, ale bynajmniej nie musi iść w parze z mówioną odmianą języka. Dotyczy to zwłaszcza potoczności w rozumieniu Jerzego Bartmińskiego, którego słowa autor nawet przytacza, ale bez wnikania w istotę propozycji lubelskiego badacza. Potoczność Jerzego Bartmińskiego ma w ogóle niewiele wspólnego z mówionością, oznacza bowiem raczej styl wypowiedzania się o świecie wynikający z zajmowania wobec tego świata określonej postawy poznawczej – styl najbardziej podstawowy, w pewnym sensie neutralny, dla innych stylów, nacechowanych, stanowiący płaszczyznę odniesienia. Dla precyzyjnego nazywania obiektu badań warto więc było sięgnąć nie tyle do Bartmińskiego, ile do Antoniego Furdala, który wśród 12 odmian polszczyzny wyróżnia aż 9 odmian mówionych i równocześnie 4 odmiany potoczne, w tym mówiony potoczny język literacki, mówiony potoczny język ludowy i mówiony potoczny język miejski (A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław 1990, s. 221-224). Zaproponowana przez Furdala klasyfikacja pozwala na bardziej precyzyjne określenie tego, jaka mówioność i jaka potoczność jest obiektem analizy.

Także bowiem mówioność mówioności nie równa. Charciarek analizuje przecież mówioność p i s a n ą – zarówno wtedy, kiedy przytacza (wcale liczne) cytaty z dzieł literackich, w których mamy do czynienia raczej z pisarską stylizacją na język mówiony, jak też nawet wtedy, kiedy wiernie odtwarza na piśmie wypowiedzi „zasłyszane” (wedle jego określenia). Wypowiedzi „zasłyszane” są nadal wypowiedziami „pisanymi” czy ściślej – „zapisanymi”, tj. utrwalonymi na piśmie – z wszystkimi tego konsekwencjami. Z mówionością *sensu stricto* mielibyśmy do czynienia, gdyby autor poddał analizie u s t n ą, czyli foniczną, postać swych zapisów – tymczasem autor stwierdza wprost: „świadomie zrezygnowałem z transkrypcji i zapisu wymowy” (s. 18).

Czy gdyby analiza objęła wypowiedzi ustne („звучащую речь”), uzyskany obraz metaoperatorów fatycznych byłby odmienny? Moim zdaniem – tak, w każdym zaś razie byłby pełniejszy. Fatyczność bowiem jest wprost funkcją mówioności (w sensie fonicznym), ta zaś niezmiernie rzadko występuje w izolacji: komunikacja *face-to-face* przebiega równocześnie na współdziałających kanałach werbalnym, parawerbalnym i niewerbalnym, tworząc zjawisko, dla którego najtrafniejszą (a nieprzetłumaczalną) nazwę wymyślili Rosjanie: *речеповедение* (zob. rozprawkę Borysa Gasparowa z roku 1978 *Устная речь как семиотический объект*). Jeśli więc obiektem analizy czyni się w istocie fatyczność – tu realizowaną przez operatory metatekstowe – to parametry tej analizy powinny objąć też takie środki wyrażania, jak intonacja i prozodia, tempo i agogika wypowiedzi, długość i – jakkolwiek paradoksalnie to brzmi – dźwiękowe cechy pauz, mimika, gestykulacja itp. W kilku miejscach swej pracy Charciarek pisze przecież wprost o komunikacyjnej (pragma-

tycznej) roli czynników ekspresyjnych, a te są wszak nieodłączne od parametrów fonicznych; por.: „Należy w tym miejscu podkreślić pełnienie przez *rozumiesz / rozumíš / понимаешь* funkcji środków, za pomocą których mówiący wyraża swoje niezadowolenie, dezaprobatę, zdziwienie itp. Pojawianie się badanych operatorów w kontekstach ekspresywnych jest zjawiskiem częstym. W tych właśnie użyciach ujawnia się różnica między czeskimi *rozumíš* a *chápeš* (...)”, „nierządkiem podobne wypowiedzi przybierają ekspresywny charakter”, „zwraca uwagę kategoryczny i nieuprzejmy charakter tego typu wypowiedzi” (s. 88-90). Jeżeli, powtórzmy, analizą obejmuje autor wypowiedzi „mówione” o funkcji „fatycznej”, foniczna warstwa tych wypowiedzi jest nieodłączna od ich warstwy leksykalno-składniowej. Dlatego też wspomniani tu wcześniej Hoffmanova, Múllerova i Zeman dołączyli do swej książki płytę CD z oryginalnymi dźwiękowymi zapisami rozmów rodzinnych, którym tę książkę poświęcili. To dlatego też Natalia Szubina i Maria Antoszyncewa w swojej monografii *Вспомогательные семиотические системы в устной и письменной коммуникации* (2005) nie skąpiły miejsca na zapis „речеповеденческих актов” przy pomocy specjalnie wymyślonego systemu transkrypcji; pomocne w budowaniu odpowiedniego aparatu analitycznego mogłaby się okazać także praca Anety Załazińskiej *Niewerbalna struktura dialogu. W poszukiwaniu polskich wzorców narracyjnych i interakcyjnych zachowań komunikacyjnych* (2006). Nie wykluczam przy tym, że gdyby uwaga autora skoncentrowała się wyłącznie na operatorach fatycznych w ich wersji „spontanicznych zachowań mownych” („zachowań komunikacyjnych”), dołączyłyby do swych indeksów także *kapujesz?*, *kapewu?* albo pleniące się od kilku lat (także w mowie inteligentów) *tak?*, zastępujące nieinteligentkie *nie?* i niemożliwe (jak mi się wydaje) do precyzyjnego opisanego bez uwzględnienia jego parametrów fonicznych (intonacyjnych; tej funkcji *tak?* nie odnotowuje, nawiasem mówiąc, nawet *Inny słownik języka polskiego*, a sam Andrzej Charciarek wymienia co prawda partykułę *tak?* używaną „z intonacją pytającą na końcu wypowiedzi”, ale nie podaje ani jednego przykładu jej użycia – zob. s. 174). Być może okazałoby się, że do listy metaoperatorów fatycznych należy też dołączyć nieobecne w indeksie *mówię*, *powiadam*, *mówisz?*, *powiadasz?*, *i znowu: \_\_* oraz im podobne, których statusu bez analizy fonicznej nie da się jednak określić jednoznacznie.

Monografia napisana jest klarownym językiem bez terminologicznych udziwień. Pozytywne wrażenia towarzyszące lekturze niepotrzebnie psują dwa rusycyzmy: często pojawia się tu przydawka *wiodący* (*wiodące funkcje*), a na str. 37, 53 i 59 wyraz *komunikema* (w dopełniaczu – *wiele komunikem*). Nie mam nic przeciwko samemu temu wyrazowi – to zapożyczenie z rosyjskiego systemu terminologicznego W. Ju. Melikiana – ale przeciwko jego formie gramatycznej: to jedynie w ruszczyźnie tzw. jednostki emiczne mają rodzaj żeński (*фонема, морфема, лексема, фразама, текстема...*, *коммуникема*); ich polskie odpowiedniki są zawsze rodzaju męskiego (*fonem, morfem, leksem, frazem, текstem...*, *komunikem*; stąd: *wiele komunikemów*).

Po monografię Andrzeja Charciarka sięgną bez wątpienia językoznawcy polscy, rosyjscy i czescy, mimo pewnych niedostatków przynosi ona bowiem zarówno kapitalny, a rzadko brany na warsztat polski, rosyjski i czeski materiał językowy, jak i – może przede wszystkim – zespół wnikliwych obserwacji komunikacyjnej strony użyć fatyzmów metatekstowych, zbiór konkretnych ustaleń odnośnie do ich parametrów składniowych, struktur semantycznych i funkcji pragmatycznych, wreszcie, po raz pierwszy w takim układzie, międzyjęzykową konfrontację fatyzmów tekstowych z wiarygodnym, przekonującym opisem zbieżności, a zwłaszcza różnic między nimi. Interesujące, że polska literatura językoznawcza poświęcona meta-operatorom tekstowym nosi charakter wybitnie sławistyczny, polonistyczny i rusycystyczny; praca Andrzeja Charciarka wnosi tu jeszcze i element bohemistyczny, wydatnie ten nurt rodzimej sławistyki językoznawczej wzmacniając.

*Wojciech Chlebda*

РУССКАЯ ФИЛОЛОГИЯ: УЧЕНЬЕ ЗАПИСКИ КАФЕДРЫ ИСТОРИИ И ТЕОРИИ ЛИТЕРАТУРЫ СМОЛЕНСКОГО ГОСУДАРСТВЕННОГО ПЕДАГОГИЧЕСКОГО УНИВЕРСИТЕТА. Т. 13. Смоленск: СГПУ, 2010, С. 296.

Первый том сборника „Русская филология: ученые записки” кафедры истории и теории литературы Смоленского государственного университета вышел из печати в 1994 году. Журнал, которого с первых выпусков сопровождали положительные рецензии и отзывы, насчитывает уже 13 томов и празднует свое пятнадцатилетие. Авторами статей являются как профессора и доценты местной кафедры, так и ученые других российских, а также зарубежных университетов.

„Ученые записки” – это не только сборник филологических статей. Как читаем в предисловии — это также „своего рода дневник” событий, конференций и исследований кафедры истории и теории литературы Смоленского государственного университета. Важным событием, которому посвящена первая часть журнала, является юбилей 80-летия заслуженного ученого, писателя и педагога, Вадима Соломоновича Баевского. Рядом с многими поздравлениями и речами, данная часть включает интересное интервью *Наука начинается там, где начинается точное знание* с юбиляром, автором 750 научных работ, в том числе 23 книг, а также мемуаров. Мы можем также познакомиться с обзорными статьями трудов создателя Смоленской филологической школы, среди которых внимания заслуживает масштабное (632 с.) издание пособия по русской литературе первой половины XIX века — *Тридцать лекций о Золо-*